

Głoski z Wioski

nr 2. 27 lipca 2012
cena: 0,50 zł

Głoski z Wioski: uroczyście Pierwszy numer gazetki ukazał się w poniedziałek. Było kilka tekstów, przede wszystkim recenzji, które ku radości – wywołały dyskusję...

F: przerywając Chyba największe zainteresowanie wzbudził tekst Magdy.

Głoski z Wioski: Był kontrowersyjny, ale to dobrze.

H: Magda napisała rzetelną recenzję spektaklu Teatru Realistycznego „Madonny krzykiem”. Wyraziła krytyczną opinię, z którą wielu się zgodziło. Ale większość chyba nie potwierdziła jej zdania.

I: Część widzów wręcz się oburzyła. Mówili, że spektakl wzrusza, jest uczciwą wypowiedzią autorską.

J: Masz rację. Na i zaczęłyśmy się zastanawiać jaka jest funkcja gazetki festiwalowej a szerzej krytyki...

Głoski z Wioski: oburzona O, nie! Już ja wiem do czego zmierzasz! Chcesz przestać dialogować. Pamiętacie? „Tu i teraz ... i tam”! Zapraszamy nas do dyskusji!

K: uspokaja Zastanawiamy się jedynie co jest zadaniem recenzentki.

L: Czy ma ona oceniać przedstawienie, zdając sobie sprawę, że jej zdanie jest tylko jednym z wielu...

M: ...czy raczej wyłapywać ze spektaklu pytania, na które poprzez swoje widowisko starają się odpowiedzieć artyści i wskazywać kto tymi odpowiedziami mógłby być zainteresowany.

Głoski z Wioski: zrytowana Rety..., i to i to! Jedno to opinia, drugie to opis! Koniec gadania, idźcie lepiej pisać dziewczyny. Do dzieła!

Joanna Kacemba

Głoski z wioski: ceremonially Our first newspaper has appeared on Monday. There were some texts – mostly reviews, which has launched a discussion (we are very happy about that!).

F: interrupting Probably, Magda's text has made a big rumour.

Głoski z Wioski: It was controversial, but it's good. We like it.

H: Magda wrote very reliable review on the theater "Teatr Realistyczny" performance - "Madonny krzykiem". She presented very critical opinion, with which many people agreed. However, the majority didn't identify themselves with her view.

I: Part of the audience turned out to be even indignant. They said, that the performance moved them, was fair statement of the author.

J: You're right. And so, we started to think, what is the actual role of the festival newspaper and widely, critic.

Głoski z Wioski: indignant Oh, no! I know what you are trying to say! You want to stop the discussion. Do you remember? "Here and now ... and there". They encourage us to discuss.

K: calming We only wondering, what is the purpose of the critic.

L: Should she judge the performance, being conscious, that her point of view is just one of many...?

M: ... Or rather catch the most important questions from the performance. Questions to which artists are trying to give the answer.

Głoski z Wioski: irritated Gush... both things! One thing is the opinion and the other one is the description. Lets stop talking, you would rather write girls! Go on!

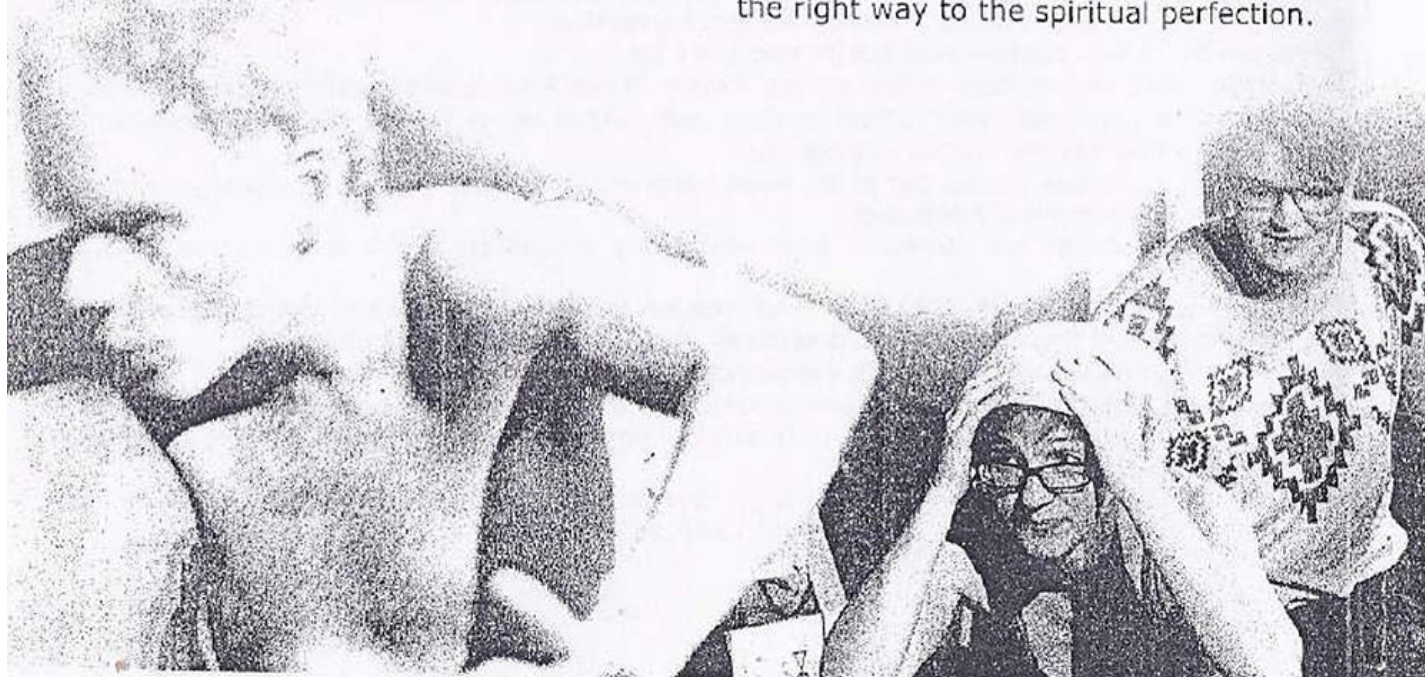
INTERAKTYWNY PLAC ZABAW

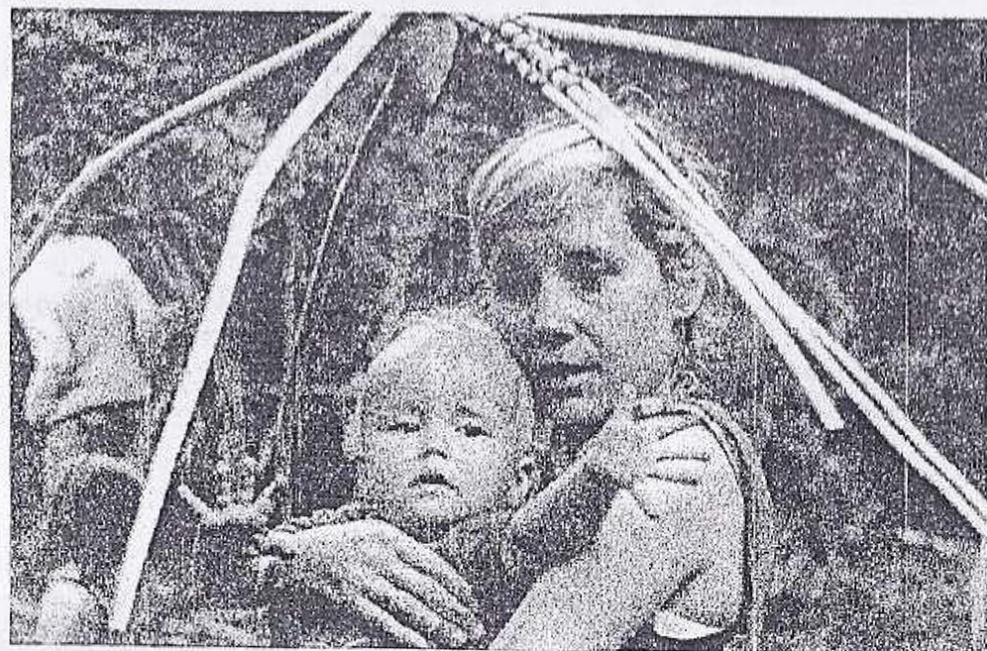
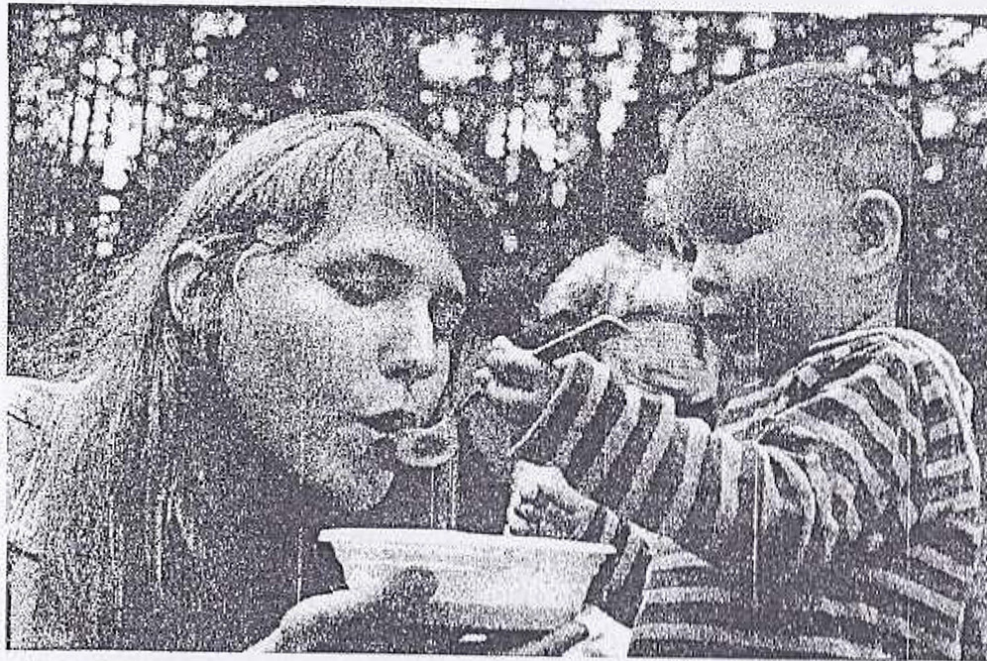
Prosto! W lewo. Jednak nie – do tyłu. Geradeaus und herum! By the sea, to the forest – no, wait, get back on the hi way! Wykrzykują wielojęzyczne głosy z publiczności, w odpowiedzi na pytanie: „Jak być <<tam>> żeby nie być <<tu>>”. Wiktor Malinowski z kolei z pokorą i poświęceniem stosuje się do instrukcji, wykonując ruchy hulajnogi we wskazywanych kierunkach. Oto poszukiwania czegoś naprawdę ważnego w naszym życiu, a nawet najważniejszego – w opisach czytamy o Graalu. Każdy sam jednak interpretuje czym jest dla niego ów kielich i jaką drogę obrać do duchowej doskonałości.

Pozor už nemožem będąc na pograniczu spektaklu i happeningu przeistacza się w interaktywny plac zabaw, w którym dorośli bawią się jak dzieci. A jednocześnie forma nie pozbawia performansu głębokiej, symbolicznej i wartościowej treści. Historia, która wydarza się w trakcie oczekiwania na aktorów porywa w symboliczną i fascynującą podróż. Roi się w niej od refleksji i gier z publicznością – wspólna rozgrzewka, rzucanie piłkami po sali, pomoc przy „myciu się” pod prysznicem, prowadzenie programu fitness, w asyście dziewczyn zagarniętych z widowni, z innymi poszukiwanie wyjścia z rury – to tylko kilka smaczków. Zadziwia odwaga improwizacji, a jednocześnie reakcje zebranych, które udaje się performerowi poskromić i odpowiednio nagiąć do ram spektaklu. Piosenki, wiersz, żywe słowo, a nawet szczypta zgrabnej pantomimy stają się nowymi narzędziami w najdłuższych historii człowieka poszukiwaniach. Wszystko należy do nas, wszystko zależy od nas. Choć droga jest trudna i ciężka, gdzie często zniecka obrywa się pięścią w głowę, a marzenia bywa, że pękają, jak bańki, może Graal jest tak naprawdę bliżej niż nam się wydaje?

Magdalena Czubaszek

Go ahead! Now to the left! No – go back! Geradeaus und herum! By the sea, to the forest – no, wait, get back on the hi way! We hear people screaming in different languages, answering the question: „How to be<<there>>in order not to be<<here>>”. Wiktor Malinowski listened to the instructions very carefully with the humbleness and devotion. That was the act of looking for something important in our life, maybe even more important – like Holly Grail. Everyone can interpret the meaning of it and choose the right way to the spiritual perfection.





Gitarowa medytacja z szeroko zamkniętymi oczami
Koncert białoruskiego gitarzysty Aleksa Maja, wtorek 24.07.2012

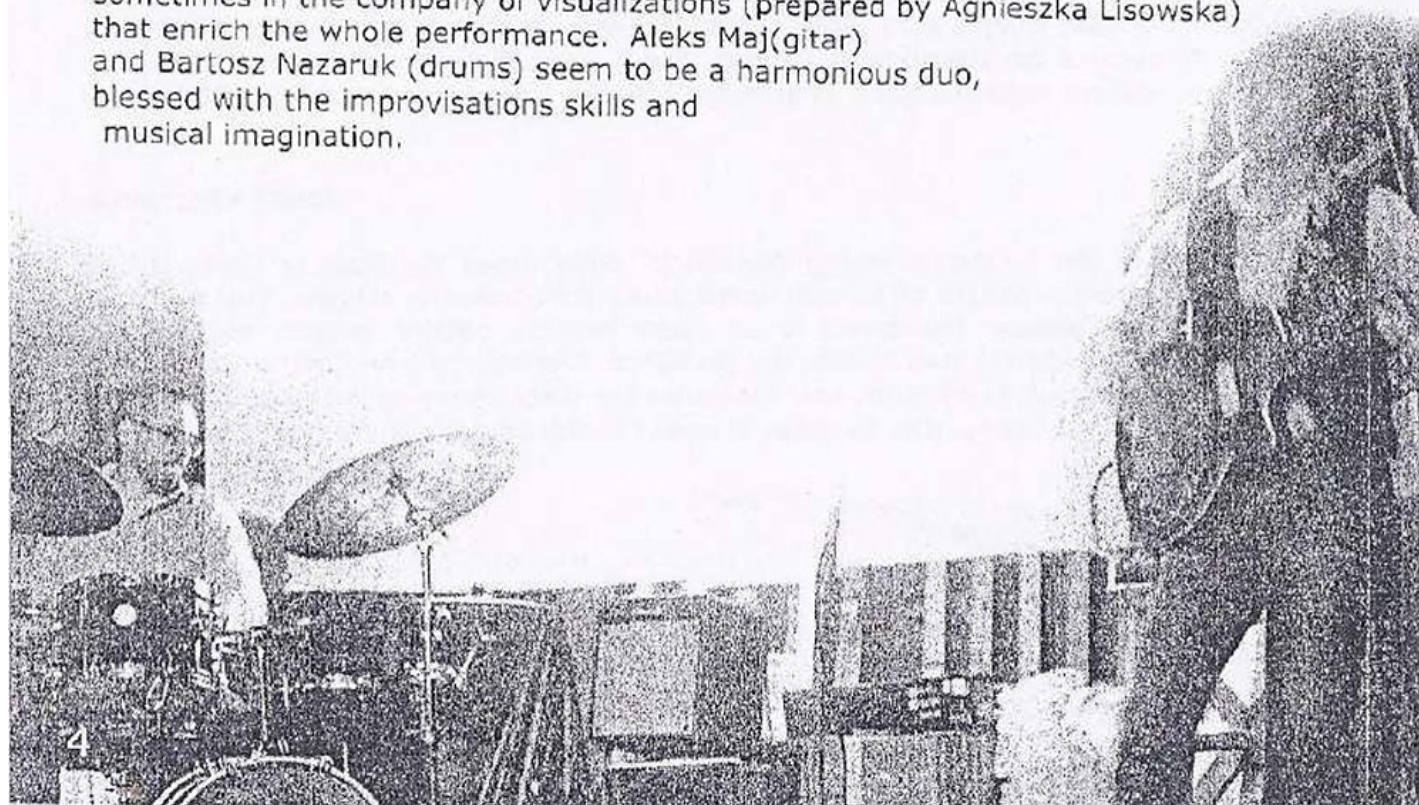
MUZYCZNE INTUICJE

Na zakończenie intensywnego dnia festiwalowego duet gitarowo-perkusyjny w składzie: Aleks Maj (gitarą) i Bartosz Nazaruk (perkusja) zaprosił do swojej muzycznej układanki. Artyści uraczyli publiczność niemal dwugodziną porcją muzyki, przeplatając ze sobą takie gatunki jak jazz, muzyka etniczna czy eksperymentalna. Kojące dźwięki gitary przy bliskim bossa novie akompaniamencie perkusji, spotkały się z ciężkimi, rockowymi szarpnięciami strun. Momentami do muzycznego obrazu dołączał śpiewnie gitarzysta, zwielokrotniając melodię gitary lub recytując osobliwe teksty w różnych językach (białoruski, ukraiński, angielski). Artyści wykazali się nieprzeciętną wrażliwością i wyobraźnią muzyczną, spajając w jedną całość brzmienie dwóch instrumentów oraz odbywających się w tle wizualizacji. Punktualne uderzenia werbla idealnie wtapiały się w obraz figlarnie skaczących dzieci. Natomiast ciemniejsze, chaotyczne melodie wtórowały miejskim krajobrazom przemyskającym po ekranie. Ciekawym zabiegiem było włączenie do melancholijnie wybrzmiewających harmonii, elementów muzyki elektronicznej. Charakterystyczna, przetworzona barwa początkowo raziła swym ostrym brzmieniem lecz niewątpliwie wprowadziła do utworów dozę różnorodności.

W ciągu dwóch godzin nieprzerwanej, muzycznej uczty artyści płynnie, bez wytchnienia przechodzili od jednego muzycznego motywu do drugiego. Ich melodyjną podróż przerywały tylko oklaski widzów zachwyconych solowymi partiami, które ukazały niesamowitą intuicję i zdolności improwizacyjne duetu. Ich sceniczny sukces jest zapewne efektem doskonałej współpracy i porozumienia, które słysząc w każdym współbrzmieniu.

Jagoda Ratajczyk

During the Thursday night we had a chance to listen to the guitar and drums duo from Belarus/Poland. Their music consist of jazz, ethnic and experimental inspirations, sometimes in the company of visualizations (prepared by Agnieszka Lisowska) that enrich the whole performance. Aleks Maj(gitar) and Bartosz Nazaruk (drums) seem to be a harmonious duo, blessed with the improvisations skills and musical imagination.



LUNASOLO

Piękne. Koncert Saby i Mietka Litwińskich podczas tegorocznej wioski teatralnej to absolutne wyżyny. Urocze i wymowne kompozycje, szczerość ekspresji i wykonanie, przy którym wszelkie epitety wydają się być ubogie, niewystarczające i absolutnie zbędne.

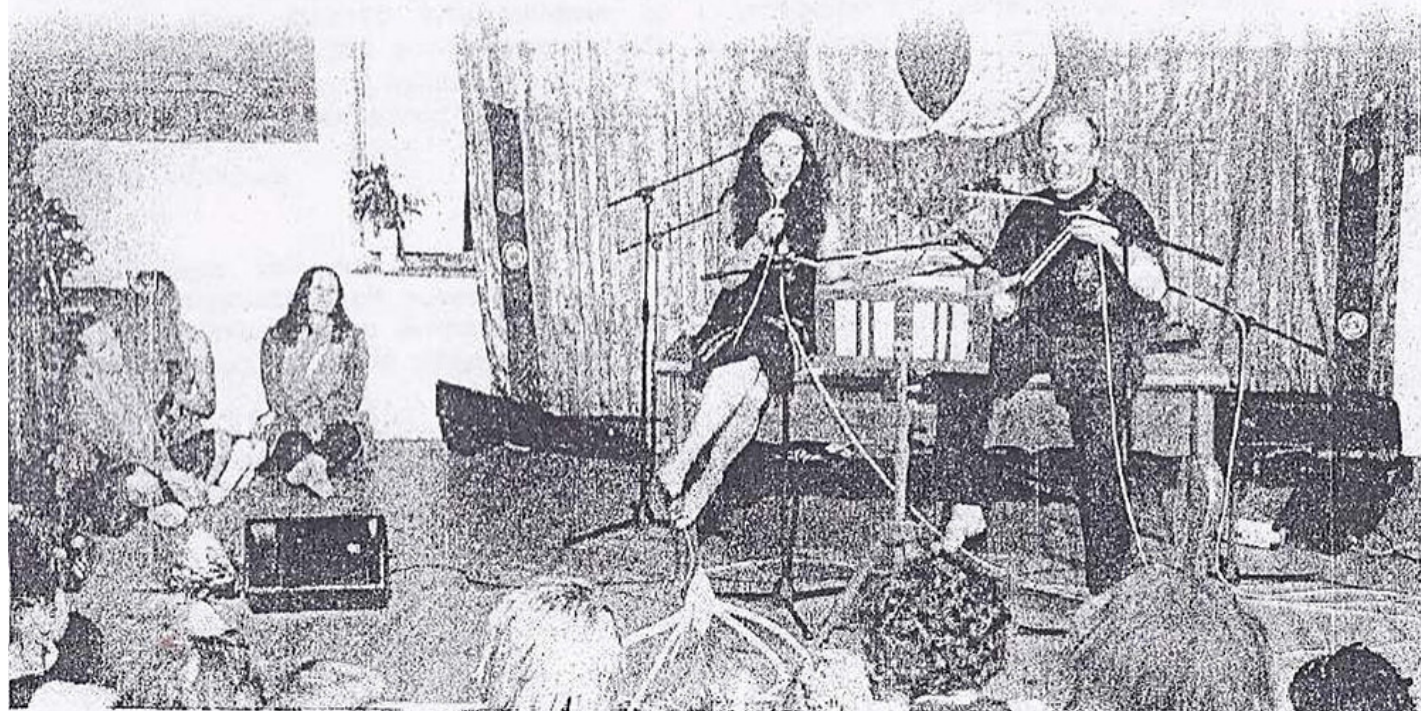
Konsekwentna prostota w budowaniu napięcia (zarówno pomiędzy sceną i widownią, jak też między samymi wykonawcami) poważnie zagęściła atmosferę ciasnej tego wieczora węgajckiej sali teatralnej, raz po raz wydobywając z ust słuchaczy błogie westchnienia, słowa uznania, a nawet natychmiastowej wdzięczności. Sensualną kropkę nad "i" postawił moment, w którym na scenę wpelzł, wykonany i animowany mocą ludzkich rąk, ogromny drewniany pajak, czyniąc koncert także zjawiskowym wydarzeniem wizualnym.

Ze sceny, oprócz alfabetu doznań i dreszczy powodowanych przenikliwymi brzmieniami różnorodnych instrumentów i wspaniałą fuzją głosów, płynął pełen witalności, specyficzny spokój, a sami Litwińscy zdawali się wręcz dystrybuować jakiś szczególny rodzaj intymności.

I choć rozumiem harmonijną relację słońca i księżyca, zapamiętam ten koncert raczej jako lunasolo - świetliste unisono, w którym poszczególne elementy zbiegają się i łączą w uścisku tak mocnym, że nie sposób już wyodrębnić żadnego z nich. Całość (a to rzadkość). Niezwykle kojąca.

Martyna Miller

The concert of Saba and Mietek Litwiński was spectacular! Gentle and meaningful compositions, the truth in every sound - the beauty of their music is really hard to describe. Despite the fact that I perfectly understand the meaning of the harmonious relation between the sun and the moon, I will remember this concert rather like a 'lunasolo' - the elements of this beautiful duo are extremely coherent, barely possible to separate from each other.



WĄSY SMOKA

Z Tajwanu przyjechało do nas nie tylko coś dla ducha, ale też coś dla ciała. Sposób przyrządzania ręcznie robionych słodczy z cukru, syropu kukurydzianego, mąki i czekoladowego nadzienia przyciągnął uwagę uczestników festiwalu. Najpierw w słodkiej kuli z syropu i cukru przybyszki z Tajwanu wierciły dziurkę specjalnym przyrządem. Później powstały w ten sposób pierścien był wkładany w mąkę, co pozwoliło na zapobieżenie przyklejaniu się go do dłoni przygotowujących łakocie. Następnie rozciągany i splatany tak, że powstawały z niego dwa nowe pierścienie. Procedura podwajania pierścieni była powtarzana tak długo, aż cieniutkie, przypominające włosy paseczki pękały w jednym miejscu. Na koniec z paseczków powstały „gniazdka” dla czekoladowego nadzienia i potrawa była już gotowa.

Podobno po ochłodzeniu rarytas z Tajwanu jest chrupiący. Tuż po przyrządzeniu przypominał ciagutki, które – by nie być za słodkie – podawane są w mącznej otoczce. Nadchodzący na późniejsze wydarzenia uczestnicy festiwalu chętnie częstowali się przysmakiem. Wiele pytało o przepis i planowało jak go zrobić w domu. Niestety – w naszych sklepach trudno znaleźć syrop kukurydziany, a w tłumaczeniu przybyszek zabrakło informacji jak zrobić nadzienie, więc smak orientalnej słodkości z pewnością poza festiwalem będzie trudny do powtórzenia.

Beata Kazimieruk

Directly from Taiwan came to Węgałty guests, who brought something not only for the spirit, but also for the body. The newcomers from Taiwan prepared for us special delicacy, which can be hard to cook on your own. Pieces of chocolate wrapped with fragile cobweb weaved from sugar. This taste will remain as a festival reminiscence.



GENDER TROUBLE

Nie znam się na kobietach, odróżniam je od mężczyzn jedynie po płci.
J.S. Lec

Niektóre kwestie zdają się oczywiste, zwłaszcza jeżeli chodzi o płeć. Na pierwszy rzut oka potrafimy określić kto jest mężczyzną a kto kobietą. Pytanie zasadnicze: czy płeć determinuje naszą tożsamość pozostaje jednak otwarte. Kobiecość i męskość to tematy, które wzięli na warsztat artyści pierwszego dnia festiwalu. Nikt nie przypuszczał, że temat ten, wielokrotnie omawiany oraz analizowany na studiach, w literaturze oraz w prasie stanie się pretekstem do burzliwej dyskusji. Brak zgodności wśród dyskutantów oraz gorąca atmosfera stały się pretekstem do stworzenia warsztatu o bardzo modnej nazwie Gender.

Istnieją słowa wytrychy, o których każdy coś tam słyszał, ale nikt do końca nie wie z czym to powiązać, dzisiaj jest nim gender. Odzwierciedliła to dyskusja po spektaklach, w której poruszono wiele kwestii, takich jak dyskryminacja czy tożsamość. Artysty w „Jestem” i „Męska podróż na południe” postawili pytanie co to znaczy być kobietą a co mężczyzną i nie dali jednoznacznej odpowiedzi. Symptomatyczny był wybuch gromkiego śmiechu podczas rozmowy o trudności w zdefiniowaniu siebie jako mężczyzny/kobiety. Brak argumentacji o powodach tego nagłego wybuchu można rozumieć na kilka sposobów. Albo panuje głęboka świadomość, że definiowanie tożsamości płciowej jest problematyczne albo przeświadczenie o oczywistej odpowiedzi na to pytanie. Dyskusji towarzyszyły duże emocje co przekładało się na jej wielowątkowość. Przeplatające się tematy oscylowały wokół języka, sytuacji społecznej, filozofii czy historii. Publiczność podzieliła się na dwa obozy – zwolenników oraz przeciwników tez genderowych. Warsztat miał na celu przedłużenie późnowieczornych dywagacji w systematyczną analizę.

Ostra wymiana poglądów została na rzeczonym warsztacie sfinalizowana. Niestety jednostronnie ponieważ pojawiły się na nim wyłącznie przedstawicielki płci pięknej. Przedstawiciele brzydkiej prawdopodobnie posłużyli się stereotypem że gadanina jest domeną babską i ich tożsamość płciowa jest na tyle silna by do dyskusji nie dołączyć. Natomiast uczestniczki prowadzone przez profesjonalnie przygotowane oraz wyspecjalizowane prowadzące (Katarzyna Regulska i Lena Rogowska) ponownie zmierzyły się z tematem, który w literaturze opisany jest a którego (niestety!) mężczyźni jak widać podjąć nie chcą, także w czasie specjalnego warsztatu.

Świetnie merytorycznie przygotowany warsztat, bogaty w niezwykle ciekawe uczestniczki, zakończył się burzliwą dyskusją na temat języka. Z braku czasu temat nie został zakończony. To co jednak zostało powiedziane i wydaje się szczególnie interesujące, to uzmysłowienie sobie, że słowa są nieprzezroczyste zwłaszcza przekleństwa i wyrażenia potoczne, powiedzonka, frazeologizmy i to właśnie język zdradza nasze intencje. Odzwierciedla bardzo wiele nierówności w traktowaniu zarówno kobiet jak i mężczyzn i właśnie on determinuje nasze postrzeganie świata. Brak komunikacji oraz brak mężczyzn na warsztacie pokazuje jak bardzo dyskusja na temat gender jest potrzebna.

Karolina Brzezicka

Pierwszy dzień festiwalu był teatralną podróżą przez kobiecość oraz męskość, był poszukiwaniem tożsamości oraz tego co determinuje naszą osobę. Po spektaklach odbyła się burzliwa dyskusja, w efekcie której organizatorzy zaproponowali profesjonalny warsztat o tematyce Gender. Na warsztacie pojawiły się wyłącznie kobiety, które zaczęły dyskusję na temat tożsamości.

First Day of the Festival was a fascinating journey through the femininity and masculinity. It was a process of searching the identity, the thing which determined our personality traits. There was a big discussion after the performances. Because of the discussion organizers suggested that we may arrange a professional gender workshop. It turned out that the workshop engage only the women attention.



Trzy wyspy
Performance Wei-Yun Lin-Górecka

TRANSOCEANICZNA PODRÓŻ

Trzy wyspy. Każda inna, lecz wszystkie odegrały wielką rolę w życiu głównego bohatera, Atre. Atre pochodzi z wyspy o nazwie Woenesja, której mieszkańcy czczą morze, są mu bezgranicznie oddani. Do tego stopnia, że rytuał nakazuje, aby każdego drugiego syna wysłać w podróż na otwarte morze, z prowiantem wyłącznie na dziesięć dni, pozostawiając go bez nadziei na przeżycie. Atre miał jednak to szczęście w nieszczęściu, że jego łajba zatrzymała się na wyspie, która powstała całkiem niedawno. Utworzyły ją morskie wiry zbierające wszystkie śmieci wrzucone do wody w najodleglejszych zakątkach świata. Gdyby nie tsunami, dryfowałby na tej wyspie aż do śmierci. Katastrofa naturalna doprowadziła do zasypania plaż trzeciej wyspy obecnej w tym spektaklu – Tajwanu. I w ten sposób Atre znalazł się w kolejnym miejscu.

Wei-Yun Lin-Górecka zaprosiła widzów swojego performance'u w transoceaniczną podróż. Podróż nadzwyczajną. W jej trakcie poruszyła palące problemy, które są (nie) obecne w zachodniej kulturze. (Nie)obecne dlatego, że każdy z nas ma świadomość, że świat jest zarzucony odpadkami, jednocześnie nie przyjmując do wiadomości tego, że sam przyczynia się do narastającej góry śmieci zarówno na morzu, jak i na lądzie.

Moim pierwszym wrażeniem było... zdziwienie. I pewna dezorientacja. Wynikająca w znacznej mierze z różnicy kulturowej. Bo choć odgrywany w języku polskim, performance był w pełni osadzony w kulturze wschodniej, nie znanej mi bardzo dobrze. Dzięki kilku uwagom i krótkiemu wprowadzeniu w specyfikę dalekowschodnią, których udzieliła mi znajoma, zauważyłam wielki plan tego performance'u – używając form teatralnych inspirowanych kulturą wschodu, opowiada o problemie wytworzonym przez nadmierną konsumpcję, którą cechuje się obecna kultura zachodu.

Agnieszka Szypulska

Wei-Yun Lin Górecka invited us for the transcendental journey. Extraordinary one. During the performance she brought up the problems that are (not)present in the western culture. Everyone knows that our world is polluted. At the same time people are not aware that they participate in the pollution act. Wei-Yun Lin Górecka spoke fluent polish, but the whole performance was based on her experience from eastern culture .

IMPRESJA Z ROZMOWY Z JUSTYNĄ SOBCZYK

„Czy jest możliwe z przejście z bycia <<anty>> do bycia <<w>>?” –

Polana przed klepiskiem sprzyja wymianom myśli. Wśród wielu wspaniałych ludzi, spotkać można wyjątkowych gości, chętnie dzielących się swoimi refleksjami. Jednym z nich jest Justyna Sobczyk – pedagożka teatralna, pracująca w Instytucie Raszewskiego w Warszawie, dla której jest to piąty pobyt na Wiosce Teatralnej.

Węgałty są dla niej miejscem odpoczynku, refleksji nad jakością życia, a także umożliwiają rozmowy i spotkania. Jest to szczególnie ważne dla pedagogów teatralnych. Mogą bowiem podzielić się swoimi opiniami, równocześnie poznając opinie innych. Justyna Sobczyk mieszka w Warszawie i choć stolicę lubi, to właśnie w Wiosce Teatralnej przeprowadza „rozmowę z samym sobą”. Przyjeżdża tutaj z całą rodziną, łącząc wakacje z obserwacją wydarzeń festiwalowych.

Podczas naszego spotkania wielokrotnie mówiła o potencjale miejsca. Wszak w Węgałtach odnaleźć można artystów z wielu dziedzin. Jest to więc przestrzeń odpowiednia do organizowania wydarzeń, zaliczanych do edukacji artystycznej, takich jak zielone szkoły. Dzieci mogłyby poznać różnorodne gałęzie sztuki, równocześnie mając poczucie, że sami potrafią tworzyć i biorą udział w czymś ważnym. Potrzebne jest jednak wspólne działanie. Warto więc budować strukturę miejsca, opierając się na współpracy i dążąc do osiągnięcia wyznaczonego celu. Nie ma bowiem nic ważniejszego niż doświadczenie „bycia razem”.

Drugim warunkiem stworzenia bazy edukacyjnej jest umiejętność zarządzania, negocjacji a także podejście pedagogiczne. Ośrodkiem, gdzie można zdobyć potrzebny warsztat jest między innymi warszawska Szkoła Liderów, kształtująca liderów lokalnych, którzy tworzą małe społeczności, a to z kolei przekłada się na budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Nie ma niczego złego w byciu artystą – podkreślała Justyna – ale warto wpływać, zmieniać i edukować. Należy więc zachęcać twórców do zaangażowania w pracę z dziećmi. W ten sposób kształtuje się świadomych odbiorców, czujących potrzebę obcowania ze sztuką.

Dobrym pomysłem, realizującym kształcenie widza, jest ponadto zapraszania takich spektakli, jak Pozor už ne možem – Teatru Delikates. Przedstawienie zachwyciło dzieci i dorosłych, a zabawa formą teatralną umożliwiła odbiór sztuki na wielu płaszczyznach. Tegorocznych festiwal, jak nigdy dotąd, obfituje w wydarzenia dla dzieci. To bardzo cieszy i udowadnia, że Węgałty mogą być nie tylko oazą wobec panującego systemu, ale także próbować ten system nakłuwać, budując nową rzeczywistość.

Aleksandra Skorupa

In the interview with the Justyna Sobczyk - theatre pedagogue, the most important issue was the problem of the theatre education. Justyna outlined the potential of the Theater Village. We can meet here artists who can have an influence on the young creators. In the consequence of these actions Węgałty could be the place where we meet with attentive audience-people that feel a strong need to experience the art.

TAJEMNICA PTASICH PIÓR

Słyszac dziś, że ktoś pisze piórem, domyślamy się, że ma na myśli wypełniony atramentem przyrząd z metalową stalówką. Przelewanie inkaustu na papier za pomocą ptasich lotek wydaje się nam natomiast należeć do odległej przeszłości. Byłoby to prawdą, gdyby każdy człowiek otrzymując nowe narzędzia wymazywał z pamięci osiągnięcia przodków. Tak jednak nie jest. Tadeusz Piotrowski na swoim „Otwartym warsztacie rysunku” pokazał nam zalety dobrze naostrzonych ptasich piór, których nie można zastąpić powszechnymi obecnie przyrządami do pisania i rysowania.

To właśnie pióra różnych ptaków stanowią tajemnicę obrazów wielkich artystów. Analizowaliśmy rysunki – szczególnie Rembrandta. Zdaniem wielu profesorów kilka plam zrobiono pędzlem – Tadeusz Piotrowski utrzymuje jednak, że malarz był w stanie stworzyć całość jedynie dobrze przyciętą lotką indyka, gęsi lub łabędzia. Usłyszeliśmy również o Leonardzie da Vinci, który na kilku dziełach, zdaniem prowadzącego, posłużył się piórkami mniejszych ptaków. Fascynat (Pasjonat?) przyrządów umożliwiających uzyskanie różnej szerokości kresek uraczył nas również kilkoma ciekawostkami liczbowymi. Ukazują one jak ważne były pióra przed 1822 rokiem – wtedy powstała pierwsza fabryka stalówek. Podobno na początku XIX wieku do Londynu sprowadzano rocznie 30 milionów wyselekcjonowanych lotek, Adam Mickiewicz zużył 59 piór przy pisaniu „Pana Tadeusza”, a Goethe pisząc „Fausta” – 159. Podczas warsztatu uczyliśmy się również sposobu, w jaki należy zaostrzyć historyczny przyrząd do pisania.

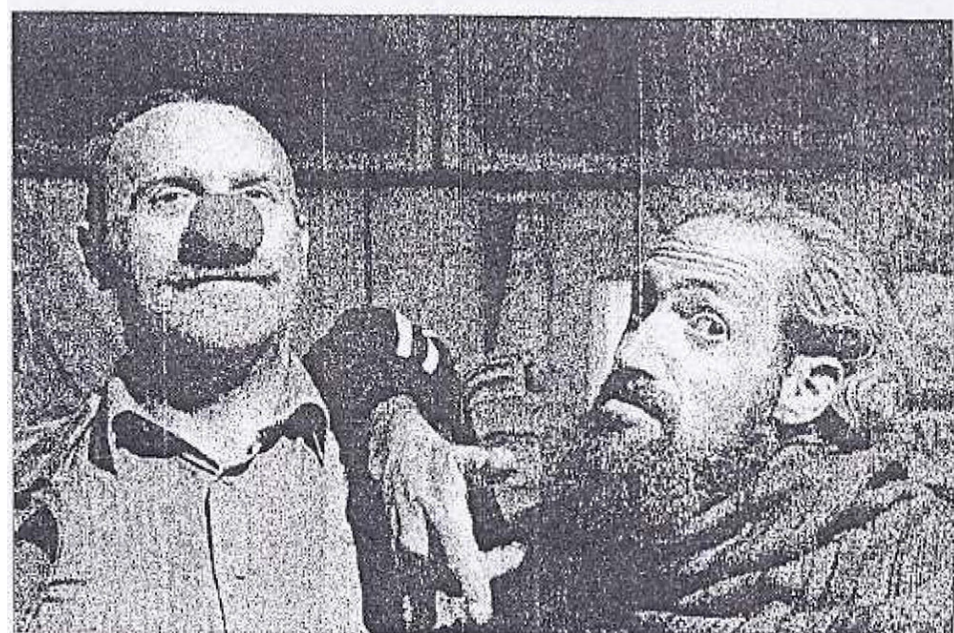
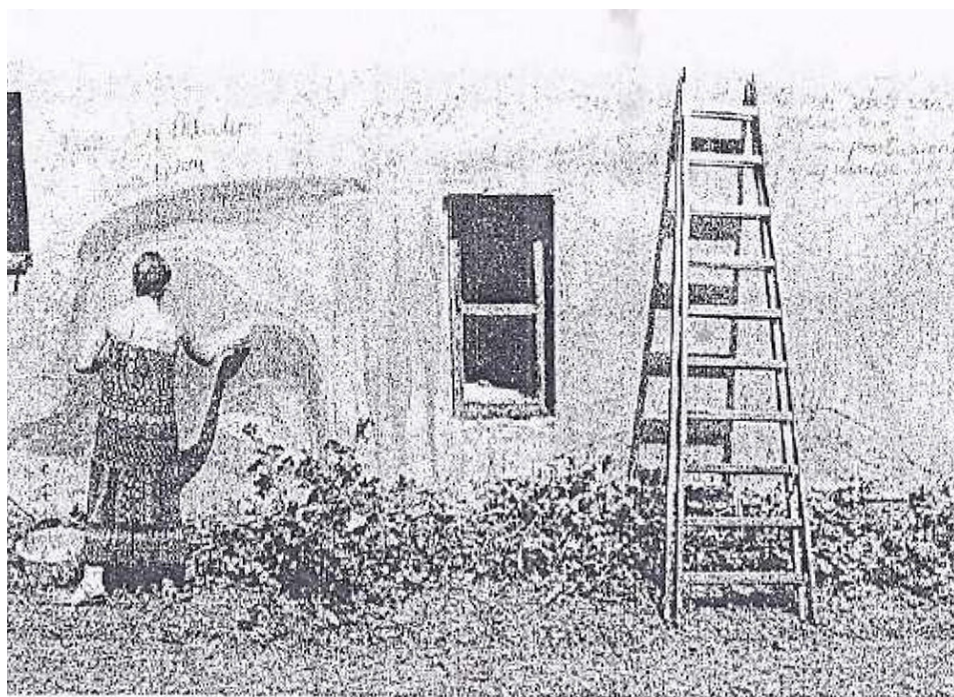
Aby ptasie pióro dobrze pisało, nie wystarczy nadać mu ostrego końca. Należy pamiętać o tym, że musi on być rozdwojony, a kilka centymetrów nad nim powinna znaleźć się niewielka szparka. Nie można zapomnieć o włożeniu do środka „tuszostrzymu”, czyli петельki utworzonej z fragmentu elastycznej osi świeżego pióra. Prowadzący warsztat zaznaczał, że dobre pióro musi długo poleżeć, żeby było odpowiednio twarde, by można było im pisać.

Otwarty warsztat rysunku był naprawdę otwarty. Skład uczestników, ze względu na ograniczoną ilość miejsc przy stole, zmieniał się w trakcie. Wielu chciało usłyszeć o mądrości płynącej z lat poszukiwań i wciąż żywej pasji Tadeusza Piotrowskiego, a on cierpliwie powtarzał najważniejsze informacje i swoją wprawioną ręką wycinał kolejne pióra.

Beata Kazimieruk

The title of the "Open Drawing Workshop" determined the style of work. It was open for all comers – people of all skill levels could participate in classes. The leader of the workshop – Tadeusz Piotrowski is an open-minded, patient person who has an answer for every question that rankle the audience. During the workshop he told some interesting facts about Rembrandt and Leonardo Da Vinci drawing techniques. He also explained how to cut the feather to make it useful in the process of creating the picture.





**W trakcie Wioski Teatralnej ukazywać się będzie
gazetka festiwalowa Głoski z Wioski.**

**Zachęcamy wszystkich do wspólnego tworzenia
gazety.**

**Znajdziecie ją przy kawiarence w czasie
wydawania kolacji.**

**Chcielibyśmy, aby gazetka była miejscem
wymiany myśli, wielogłosową trybuną
zwracającą uwagę na to, co dzieje się w trakcie
Wioski Teatralnej.**

During The Theater Village we release the newspaper
Głoski z Wioski.

We encourage you to create the newspaper with us. You can find it near
the canteen during the dinner time.

The newspaper will be a perfect place where you can free your thoughts,
let us know about your feelings and complaints related to the Festival. We
want the newspaper to be the place of the thought exchange where we
create the overview of the events that we experience.

"Głoski z Wioski"

redakcja: Joanna Kocemba

grafika i zdjęcia: Agnieszka Paś

Korekta: Beata Kazmieruk, Joanna Kocemba, Magdalena Czubaszek

Tłumaczenia: Jagoda Ratajczyk, Eliza Paś

(editorial staff)

(graphics and photo)

(text proof-reading)

(translation)